

Chakras – Round Table (Czakry – Okrągły Stół)

Cynthia & George Kavassilas, Kelly La Sha & Perry Mills.

Super Woo Radio, 18.06.2013, transkrypt - tłumaczenie: kpaax

George: Zacząłem mówić o czakrach z powodu doświadczania własnej istoty poza systemem czakralnym i później po powrocie do niego. Różnica była wyraźna. To, co uważamy za czakry nazywam programem czakralnym, gdyż z kosmicznej perspektywy jest to program służący czemuś. Z punktu widzenia rzeczywistości, w której istnieją czakry istnieje inna, nie dyskutowana dotąd strona tego zagadnienia. Słyszymy o wspaniałości czakr, a nikt nie mówi o ich negatywnym aspekcie, są przedstawiane ludzkości jako odpowiedź na duchowe rozterki, a sam doświadczyłem, że nie o to chodzi, są narzędziem służącym określonej celowi. Gdy pisałem książkę chciałem to wahadło czakralne przechylić z pozycji słodkiego, romantycznego uwielbienia w zupełnie przeciwną pozycję, bo miałem odczucie, że ta strona zagadnienia została zapomniana i nieporuszona. Potrzebujemy bardziej zrównoważonego podejścia zarówno do czakr, jak i innego elementu składowego tego systemu – kundalini, po to, żeby lepiej zrozumieć naturę naszego ciała – narzędzia w tej rzeczywistości oraz przyczyn, z powodu których zdecydowaliśmy się na wejście do tego świata z tego typu dołączonymi programami.

Kelly: Postrzegam czakry jako energetyczne śruby przytwierdzające duszę do ciała fizycznego. Możemy użyć czakr do wyleczenia naszych emocjonalnych ran np. poczynając od pierwszej – strachu i lęku o przetrwanie, druga – problemy z seksualnością, zmysłowością czyli można ich użyć do usunięcia kłamstw pochodzących z matrixa. Zamiast bać się istot z 4D manipulujących naszymi czakrami, trzeba pamiętać, że jesteśmy lokalnymi pełnomocnikami Źródła w pełni kontrolującymi swój system energetyczny, dlatego możemy użyć tych naturalnych narzędzi zaprojektowanych do tej rzeczywistości do pracy dla naszego dobra. Idąc dalej w górę mamy trzecią czakrę – brak wiary w samego siebie, brak mocy, czwartą – brak zdolności do dawania i odczuwania miłości i odczuwania w ogóle. Czakry mogą więc pracować dla nas. Jak już kiedyś rozmawialiśmy Inkowie podobnie je postrzegają [jako energetyczne śruby] i gdy nadchodzi dla duszy czas przejścia „odkręcają” czakry i całkowicie uwalniają duszę, żeby nie została pochwycona w 4D i nie utknęła tutaj jako duch. Żeby postrzegać czakry jako coś pracującego dla nas, trzeba mieć panowanie nad własną energią i wibracją.

George: Jako istoty będące obecnie na etapie przejścia poza system czakralny musimy się ich pozbyć, to mój punkt widzenia. One ograniczały moją obecność w tej rzeczywistości, gdyż są podłączone do pewnych częstotliwości i obszarów wszechświata, a my przechodzimy teraz poza te wibracje, chcemy żeby nasze dusze były w pełni obecne tutaj, a nie możemy tego zrobić posiadając czakry. Musimy wyjść dalej, poza możliwości, jakie daje ten system, gdyż jest on zbyt ograniczający w momencie, gdy coraz większa część nas chce wejść w tutejszą rzeczywistość, w ciało, wtedy czakry stają się przeszkodą, bo należą do innego paradygmatu. Chodzi o wyrażenie siebie bardziej niż pozwala na to system czakrowy.

Kelly: Przedstawiasz sferyczną, w pełni ucieleśnioną esencję siebie jako lokalną reprezentację nieskończonego i wiecznego istnienia, w porównaniu do tej sferycznej reprezentacji Wyższego Ja czakry są bardziej linearne.

Perry: Nie zwracałem aż takiej uwagi na czakry rozważając raczej naszą suwerenność [Suwerenne Ja] jako istotę wiecznej esencji. Kiedy dyskusja weszła w obszar uwięzienia nas przez czakry, zacząłem się zastanawiać czy nie powinniśmy raczej widzieć zdrowego systemu czakralnego jako swego rodzaju narządów, takich jakie mamy w swoim ciele i które służą nam w przeważającej większości przez całe życie? Patrząc na to od środka, jako suwerenność żyjąca w 3D/4D zamawiasz/kontraktujesz ciało, umysł, mózg, formę astralną, ciało mentalne, warstwę eteryczną i wszystkie te podpoziomy. Każde z nich ma swój mechanizm działania i używając ich nie chcemy wiedzieć jak nimi sterować. Jeśli jestem suwerenny i to ja prowadzę ten pojazd, to myślę, że moglibyśmy utrzymywać i dbać o te czakry możliwie nie będąc przez nie ograniczanymi. Ale tak może działać osoba suwerenna, natomiast ta, która suwerenna nie jest, która jest kontrolowana przez paradygmaty i po prostu wykonuje programy nie będąc w pełni obecna tutaj, która udaje kogoś, kim każe jej być matrix, ona może mocno koncentrować się na czakrach, na wspinaniu się po czakralnej drabinie żeby osiągnąć dziesiąte drzwi. Jest w tym oczywiście ideologia hierarchiczna, moc kundalini, oddalanie się od dolnych czakr, podnoszenie energii itd. Większości ludzi praktykujących takie podejście nie udaje się, co utwierdza ich w poczuciu bezwartościowości i oddala od suwerenności. Tutaj zgadzamy się całkowicie. Pytanie, jakie należy zadać to: czy mogę postrzegać system czakrowy jako mechanizm mojego ciała fizycznego, który nie jest dla mnie groźny póki go kontroluję i używam dla swojej korzyści w przeciwieństwie do ludzi, którzy są przez niego programowani lub kontrolowani przez matrix?

Kelly: Część ludzi uważa obecnie, że są narażeni na ataki ciemnych istot z 4D dlatego, że posiadają czakry. Chcą je usunąć, ale nie wiedzą jak. Spotykam się z takimi pytaniami.

Cynthia: Jest dużo strachu, wielu czuje dużo strachu wokół. Nie muszą. O czakrach mogę powiedzieć z własnego doświadczenia. Wiele lat temu, gdy medytacje na czakrach, równoważenie ich itp. było głośne w kręgach New Age, nigdy nie czułam się z tym związana. Próbowalam, ponieważ moi przyjaciele próbowali [...], ale zawsze coś w tym było nie tak. Byłam tym zainteresowana na zasadzie przymuszenia, jak w dzieciństwie, gdy przymuszano mnie do kościoła, a ja tego nienawidziłam. W sprawie czakr intuicja mówiła mi, że to nie jest w porządku, nie chciałam i nie lubiłam tego. Któregoś dnia na spacerze w promieniach Słońca wyobraziłam je przed sobą i ściągnęłam, zdjęłam, nie było w tym strachu, robiłam to w najlepszej intencji i umieściłam w czymś w rodzaju jajka i zamknęłam w takim wymiarze czasu i przestrzeni, żeby więcej nie ingerowały we mnie i nikogo innego o podobnym wzorcu energetycznym. Jednak mimo to ciągle mnie niepokoiły, jak „małpka na plecach”. Parę miesięcy później George spacerował i rozmyślał, potem powiedział do mnie, że pozbył się czakr i że powinnam zrobić to samo. Ja na to, że już to robiłam miesiąc temu, był zaskoczony, zapytał skąd wiedziałam jak to zrobić, a ja odpowiedziałam, że nie wiedziałam, po prostu zrobiłam. Rozmawialiśmy długo o tym. Dzisiaj wiem, że niepokoiły mnie, gdyż nie robiłam tego poprawnie. Poszłam później jeszcze raz na spacer w Słońcu i zagłębiłam się w swoją wewnętrzną istotę, przywołałam ponownie czakry kierując do nich miłość, szacunek i dziękując za ich doświadczenie, poczułam tak głęboką wdzięczność wobec nich, że pojawiły się łzy. Choć nie było to moim zamiarem byłam bardzo poruszona emocjonalnie i wtedy ujrzałam jak one rozpadły się, wybuchły i zostały wchłonięte przez moją istotę. [...] Zrobiłam to bez oczekiwań, ale od tego czasu zauważyłam ogromną różnicę w sobie, nie odczuwam wewnętrznych manipulacji myślami, co zauważałam wcześniej. Mój świat wewnętrzny, którym nie dzielę się często z innymi, jest bardzo bogaty, głęboki, ale był pełen wrzawy. Nagle zauważyłam, że to zniknęło, znalazłam się w głęboko spokojnym miejscu, różnica była ogromna. Nigdy także nie pragnęłam specjalnych doświadczeń poza ciałem czy podróży

międzywymiarowych, do których tak wielu ludzi dąży. Nagle bardzo głębokie przeżycia tego rodzaju stały się moim udziałem, to się po prostu działo. Podobnie odczucie własnej istoty, samej siebie, poczucie wewnętrznej wolności znacząco się pogłębiły.

George: Odebraliśmy wiele wiadomości od ludzi, którzy po procesie uwolnienia czakr doznawali podobnych odczuć głębokiego spokoju i ciszy, bo czakry wprowadzają pofragmentowany stan istnienia. Nie jesteśmy niewdzięczni za nie, to jest klucz do tego. Nie mówimy, że należy się ich bać, nigdy tego ani nie powiedziałem ani nie napisałem. Raczej wyjaśniałem, że są one częścią całościowego zwodniczego programu. Wyobraźmy sobie, że będąc w 4D próbujemy zharmonizować, zrównoważyć czakry, to jest program tej rzeczywistości [4D], do której weszliśmy, bo chcieliśmy doświadczyć wyzwań tego paradygmatu i jego programów. Przed inkarnacją wiedzieliśmy, że wejdziemy w ciało, które będzie miało dołączone czakry. Nie są one oryginalną częścią organicznej ludzkiej natury, zostały ostatnio dołączone, mówię o wielu cyklach czasu, ale oryginalnie mieliśmy jedno centrum energetyczne, byliśmy w harmonii i równowadze ze środowiskiem wokół nas i całością życia we wszechświecie. Ale jesteśmy od długiego czasu na ścieżce w dół i gdy na tej drodze ludzkość osiągnęła obszary, których częścią są czakry, wtedy przybyły istoty, które dołączyły ludziom czakry. Po pierwsze by służyły tym istotom, po drugie, ze znacznej wyższej perspektywy, by dostarczyć więcej wyzwań człowiekowi. Ogólnie są wspaniałą rzeczą, bo są częścią ludzkiej drogi i służą wyższemu celowi. Nie nienawidzę czakr ani się ich nie lękam, nigdy nie powiedziałem żeby je tak odbierać [...] To, co powiedziałem i definitywnie podkreślałem, to ich zwodniczą naturę oraz byty i agendę, które za nimi stoją. Z wysokiej perspektywy dostały one kontrakt by przyjść i narzucić ludzkiej rasie możliwie najbardziej wyrafinowaną i niewiarygodną formę manipulacji, a system czakr jest jej częścią. Nie mówię, że jest to ciemna i negatywna rzecz, mówię, że jest to część z wyzwań, którym została poddana ludzkość. Pamiętam jak przed inkarnacją oczekiwałem niezwyklej serii wyzwań, jakich będę doświadczał po inkarnowaniu w ludzkie ciało z dołączonymi czakrami. Wewnątrz tego paradygmatu trzeba pracować, koncentrować się na każdym problemie indywidualnie, dlatego stan emocjonalny, uważność emocjonalna jest rozczłonkowana, pofragmentowana na poszczególne centra energetyczne. [...]

Kelly: Nie pracuję z czakrami, to co mówiłam wcześniej dotyczyło postrzegania czakr przez inne tradycje np. Inków, którzy używają czakr w pozytywnym sensie, nie przeciwko duszy, ale dla jej dobra, lecząc poprzez czakry rany emocjonalne. Ja zwracam uwagę na czakry tylko w kontekście tego, żeby ludzie się ich nie bali i nie uważali za podatnych na ataki z ich powodu.

George: To bardzo istotna uwaga, nie należy się ich bać. [...] Nie należy także im zaprzeczać lub próbować je usuwać ze strachu przed nimi lub niechęci do nich. Takie podejście tylko bardziej utwierdza daną osobę w matrixie. Wyjść poza system czakr można tylko akceptując i przyjmując je.

Kelly: W moim ostatnim artykule [<http://liquidmirror.org/wp1/the-power-of-simplicity-and-your-ascension>] artysta zobrazował jak wygląda dusza: sfera z ukrytą wewnątrz pępowiną - nasze wieczne połączenie ze Źródłem. Nie było tam czakr. To dobre przedstawienie tego kulistego bytu, który określasz jako wieczną istotę (wieczną esencję). Zachęcam ludzi do zapoznawania się z tym, bo daje poczucie prawdziwej, naturalnej suwerenności poprzez obraz duszy.

George: Tak. Jeśli jednak wyjdziemy poza duszę, do naszej wiecznej istoty, to można użyć kuli/sfery do jej opisanie, jednak ja nie doświadczyłem jakiegokolwiek jej formy, jest głębiej, jest poza formą. Obrazu duszy doświadczyłem raczej pod postacią płomienia, wiecznego płomienia. Mój duch [George

używa zwykle określenia „travelling spirit” – podróżujący duch] czyli coś pomiędzy mną a moją duszą, tego doświadczyłem jako formy kulistej samego siebie, nazywam to moją wewnętrzną gwiazdą, esencją światła, ale rdzenna istota serca/duszy była w kształcie płomienia, głębiej, poza aspektem sferycznym. Interesujące, bo było to w kształcie Vesica Piscis [wspólna część dwóch okręgów przesuniętych względem siebie np. http://www.iagram.com/components/com_joomgallery/img_pictures/religion_philosophy_8/religions_78/vesica_piscis_20100726_1257827922.png] (Kelly: „Yoni”), nazywam to też Łonem Matki, jak otwarcie na narodziny. Tak doświadczamy (z Cynthią) istoty/esencji duszy, poza aspektem sferycznym. Różni ludzie mogą doświadczać różnie tych części siebie.

Perry: Chciałbym skomentować podziękowania i wdzięczność, jaką wyrażała Cynthia dla swoich czakr. Przez własne doświadczenia taka byłaby moja rada dla wszystkich dusz tutaj w matrixie 3D/4D: tak się powinny nawzajem traktować. Jak wspominał wcześniej George czakr nie można odciąć, usunąć jak chorobę. Każda forma wypierania, zaprzeczania powoduje, że wpadamy w ryzyko zaprzeczenia części siebie, wdzięczności za wszystko, co zostało nam dane. Dla mnie prawdziwa wolność i suwerenność jest wtedy, gdy już więcej nie walczysz z czymkolwiek, honorujesz wszystko w tym, co ci przekazuje, wyrażasz najwyższy szacunek dla wszystkich istot, [także tych] które uwolniłeś z panowania nad innymi.

Cynthia, George: Doskonale powiedziane.

George: Miłość i wdzięczność to jedyna droga uwolnienia siebie z programów, systemów i paradygmatów.

Cynthia: Te istoty, które stawiają nam wyzwania i towarzyszą nam w drodze, z którymi zawarliśmy kontrakt na wyższym poziomie planując to życie, one bardzo pragną własnej wolności, ale nie mogą zostać uwolnione dopóki my ich nie uwolnimy. Niektóre krzyczą i kopią, bo uzależniły się od energii, którą się karmią naszym kosztem, ale wiele z nich jest bardzo wdzięcznych, że nareszcie przebudziliśmy się i oddajemy im ich wolność.

George: Wyzwalając siebie wyzwalamy wszystko i wszystkich nam towarzyszących. Ważne jest, żeby to zrozumieć. W sprawie czakr jeszcze raz podkreślam, że nie należy się ich bać, ale być im wdzięcznym. Wykroczenie poza nie i pozwolenie żeby więcej „nas” było tutaj może być osiągnięte tylko poprzez uświadomienie, że zakończyliśmy doświadczenie tego paradygmatu. Jeśli ktoś chce osiągnąć oświecenie poprzez czakry, poprzez kundalini wędrujące w górę kręgosłupa do szyszynki, osiągnięcie 33 stopnia wtajemniczenia (analogia do wstępowania energii przez 33 kręgi kręgosłupa) i boskiego stanu poprzez czakrę korony, to ta forma oświecenia – jak sami doświadczyliśmy we wcześniejszych etapach naszej drogi – nie jest prawdziwym oświeceniem, jest formą oświecenia umysłowego, które prowadzi w obszary o naturze syntetycznej. Prawdziwe oświecenie zawiera się w sercu, prawdziwej esencji naszej duszy, poza czakrami. Jest organiczne, eleganckie, naturalne, jest bezwarunkową miłością. Nie mówimy o czakrze serca, która daje płytsze odczucie miłości niż to, o którym mówimy. Ludzie odczuwają miłość w czakrze serca i uważają to odczucie za euforyczne, dlatego chciałbym poczynić rozróżnienie – ten rodzaj miłości może być odczuwany jako euforyczny, błogi, duchowo stymulujący dla kogoś, kto był jej pozbawiony przez bardzo długi czas. Jednak po jakimś czasie, jeśli taka osoba doświadczy poza czakrami, z wnętrza własnego serca, będzie wiedziała doskonale, gdyż mając ten punkt odniesienia będzie wiedziała, że tamto odczucie było płytsze.

Kelly: Tak, tak. Moja definicja jest taka, że centrum twojej duszy jest w tej przestrzeni, w której odczuwasz i otrzymujesz miłość, odczuwasz szacunek i wdzięczność za swoje istnienie. To jest miejsce, w którym łączysz się ze swoją wieczną esencją i Źródłem. Podobnie moja definicja siły, mocy jest inna od tej, której używają ciemni – jako władzy nad innymi i uzależnienia od jeszcze większej władzy, moją definicją siły jest zdolność odczuwania. Zwiększając zdolność odczuwania w tej właśnie przestrzeni serca, w autentycznym centrum duszy, wzmacniamy duszę, a w tej przestrzeni wszystko jest możliwe, wszystko może tam być uzdrowione, uwolnione i zastąpione miejscem otwartym na otrzymywanie i przekazywanie jeszcze więcej miłości. To jest zysk naszej duszy w tej inkarnacji tu i teraz – zwiększenie zdolności odczuwania, wewnętrzna robota.

George (Cynthia, Perry): *(śmiech)* Tak, tak! Wewnętrzna robota! ☺ Duchowe oświecenie to wewnętrzna robota! Przekroczenie czakr oznacza koniec transu [*gra słów: transcend (wykroczyć, przekroczyć) → trans end*]. Jeśli tego nie doświadczyłeś, nie wiesz co to jest, ale jeśli doświadczysz, to rozpoznasz od razu. Wg naszych doświadczeń to jest prawdziwe połknięcie czerwonej pigułki. Wyjście poza konspirację ziemskiego matrixa i wchodzenie w obszary duchowości czakrowej nie jest prawdziwą czerwoną pigułką. Prawdziwą jest nie tylko jedność i harmonia, ale także bycie, wyrażanie i życie esencją duszy – serca. Przebywając w tej przestrzeni widzisz nie tylko ziemski matrix, ale także kosmiczny i uniwersalny (wszechświatowy), widzisz czym naprawdę są, bo masz zdolność rozpoznania programów i ich cech. Spotykając wtedy kogoś żyjącego esencją własnej duszy – serca doświadczasz bardzo głębokiego rezonansu i połączenia na poziomie serc, inaczej niż wobec kogoś oświeconego w programie czakr i kundalini. [...]

Perry: Kelly i ja odnaleźliśmy metodę, którą stosujemy osobiście i z naszymi pacjentami, tworząc bezpośrednie połączenia z suwerenną esencją duszy i Źródłem. To jest bezpośrednie połączenie bez pośredników, a w tym wypadku czakry byłyby pośrednikiem (trzecią stroną) nawet, jeśli zostałyby umieszczone z dobrą intencją. Tak więc praktycznie ominęliśmy czakry jako niepotrzebne w bezpośrednim połączeniu ze Źródłem.

Cynthia: To część naszej drogi – odnaleźć bezpośrednie połączenie ze Źródłem. Dla mnie one [czakry] były jak bardzo wyrafinowany gadżet technologiczny, tak je czułam, a nie potrzebuję żadnej technologii do połączenia z moim wiecznym płomieniem, najgłębszą własną istotą.

George: W odniesieniu do organicznej natury życia i światła, częstotliwość światła w czakrach jest syntetyczna, tym dokładniej są. Mówimy o syntetycznym wszechświecie i istocie, która go stworzyła, a zadaniem czakr jest przyciąganie ludzi do tego sztucznego wszechświata. Wszystko jest oparte na syntetycznym świetle: nauki i praktyki duchowe, kultura i filozofia, drogi życiowe. Jasno widać co się dzieje.

Kelly: George, opowiedz proszę o drzewie życia i wężu, sądzę, że to jest bardzo ważne. Wielu ludzi nagle boi się uprawiać jogę, a mam przyjaciółkę, którą postrzegam jako osobę o bardzo jasnej energii, dobrą, troszczącą się o swoją rodzinę i dzieci, z którymi pracuje i ona praktykuje jogę, która ją wzmacnia i daje jej spokój. Nie widzę żeby ją „zanieczyszczała” albo umożliwiała manipulację czy dostęp do niej bytom z 4D. Ludzie zastanawiają się co praktykować skoro nie doświadczyli negatywnych wpływów, a jedynie pozytywne.

George: Jest joga i jest joga kundalini. My także praktykujemy niektóre pozycje jogi np. podczas ćwiczeń rozciągających. Nic w tym złego, chodzi o intencję angażowania kundalini, to jest problem.

Zanim powiem o tym więcej podam przykład niektórych zachowań – weźmy ludzi bardzo zaangażowanych w religię New Age, wykonujących praktyki medytacyjne związane z czakrami i kundalini, są to też przyzwoicie zachowujący się ludzie, kochający i oddani, dobrzy obywatele. Podobni mogą być ludzie głęboko zaangażowani w chrześcijaństwo. Kiedy jednak przyjdzie co do czego, kiedy sięgniesz głębiej poza te pozytywne zachowania, do ich systemu przekonań, to się okaże, że podstawowe znaczenie w tym co robią ma ich konformizm wobec ideologii nauk duchowych. Z jednej więc strony mamy harmonijne zachowanie i dobre współdziałanie z lokalnymi społecznościami, co oczywiście jest dobrą rzeczą, z drugiej jednak, patrząc z wyższej perspektywy gdzie ta duchowość wiedzie, mamy poczucie najwyższego przekonania o swojej nieomyślności i manipulację duchową ze strony istoty skrytej za tymi duchowymi naukami. Patrząc więc na takie zachowania biorę pod uwagę całość, jak osoba radzi sobie z wyzwaniem duchowymi i gdzie ta energia ją prowadzi. Zatem takie technicznie bardzo dobre i czyste zachowanie wynika z dyscypliny, jak zautomatyzowany robot wypełniający instrukcje, nie jest naturalną ekspresją tej osoby.

Kelly: Jeśli możesz wrócić George do drzewa życia i węża i wyjaśnić to, bo uważam, że to jest podstawą tego, co przekazujesz.

George: Tak, jest. Pytanie brzmi: co w naszym fizycznym ciele [*George używa terminu „vessel” – naczynie, pojemnik*], które jest fraktalem wszechświata, jest odpowiednikiem drzewa życia? To centralny system nerwowy. Biorąc więc pod uwagę opowieść o Ewie i wężu albo drzewie i wężu zastanówmy się dlaczego mielibyśmy chcieć węża w naszym drzewie życia? To stawia pytanie o ideę kundalini – węzowej energii podążającej w górę naszego systemu nerwowego. Dlaczego ktoś chciałby tego węża w drzewie życia? Dla mnie wyjście poza kundalini oznacza usunięcie tego węża z mojego drzewa życia, do tego to się sprowadza. Ludzie przyjmujący kundalini przyjmują tego węża i fakt, że on opanował ich drzewo życia i zwozi ich w konkretny paradygmat, w taką wersję boskości, w jakiej chce ich mieć. Nie tę, która w naturalny sposób jest już w nas i pragnie wydostać się na pierwszy plan.

Perry: Dobrze powiedziane. Podoba mi się i widzę to teraz jasno. Czyli bez węża, ale ciągle masz drzewo?

George: (*śmiech*) Tak, to było fascynujące gdy sam uwalniałem się od węża i syntetycznego matrixa. Ale zauważyłem też zmęczenie, nie tylko fizyczne, ale emocjonalne, mentalne i duchowe, głębokie wewnętrzne zmęczenie. Mamy dość tego wszystkiego, chcemy do domu. Wiem, że wielu z nas czuje w ten sam sposób. [...] To jest zmęczenie, którego nie pokonuje sen i odpoczynek, jest tak głębokie. To dlatego, że nasza część przemierza uniwersalny matrix, syntetyczny świat i to ta część jest zmęczona. Gdy zobaczyłem (w sensie energetycznym) swoje drzewo, to ujrzałem drzewo uschnięte, a na nim wielkiego tłustego węża, bo na przestrzeni czasu on wysał siłę życia z mojego drzewa. Zdałem sobie sprawę, że naturalną cechą konstrukcji pojazdu/ciała, w którym przebywa mój podróżujący duch – aspekt, część Wyższego Ja –było zezwolenie na to, że na jakimś etapie drogi moje drzewo życia zostanie zaatakowane przez węża. Zatem teraz pora na nowe drzewo, nową konstrukcję zakorzenioną w sercu, w esencji duszy (Kelly: Yes yes yes! 😊). Zakończyliśmy już ze starym drzewem, a teraz, w tej rzeczywistości, czas na zupełnie nowy wzorzec energetyczny, na nowe drzewo życia. Przygotowuję nowy, bardzo wzmacniający i uwalniający kurs na ten temat.

Kelly: Pięknie! Żeby to jakoś ludziom przetłumaczyć rozmyślałyśmy o grzechu pierworodnym i o tym skąd pochodzi wstyd związany z seksualnością, a bycie uświęconymi kochankami to naturalna część człowieczeństwa. Oni odsunęli to od nas przez wstyd i koncepcję grzechu pierworodnego, a to jest

właśnie wąż. Drogą postępowania jest zagłębienie się w źródło takiego systemu przekonań pochodzącego z matrixa – brak poczucia własnej wartości, własnych możliwości, zaufania do siebie, miłości własnej, wolności i wyrażania tej wolności, odwagi wypowiedzenia się, przyznania do własnej zmysłowości... to wszystko przyszło z matrixa. Zachęcam ludzi do odkrywania tych kłamstw, bo życie tutaj nie musi być trudne i być cierpieniem, musimy się pozbyć tych przekonań. Te kłamstwa nie pozwalają na przyjemność życia tutaj, a ona powinna być dostępna dla wszystkich. Muszę powiedzieć, że Perry i ja również doświadczyliśmy przemęczenia dusz naszą międzywymiarową podróżą i pracą. Jednocześnie jesteśmy zaszczytzeni tym drogocennym darem, jakim jest przebywanie na Ziemi tu i teraz w ciałach, które umożliwiają nam złapanie się za rękę i odczuwanie siebie nawzajem, dawanie i odbieranie miłości, doświadczanie tej planety tak, jak została oryginalnie pomyślana – jako miejsce wypoczynkowe, gdzie dusze mogły przybywać i emocjonalnie oraz przy pomocy pięciu zmysłów docenić istnienie tutaj jako drogocennego daru.

George: To fantastyczne odczucie móc docenić naszą fizyczność w sposób, w jaki to robimy.

Cynthia: Dla mnie to miejsce, do którego powróciliśmy żeby znów być w pełni całością. To jedyne miejsce we wszechświecie, w którym można to zrobić na każdym poziomie swojego istnienia. To tu powracamy do domu.

George: To jest miejsce, w którym wszystkie poziomy (wymiar) rzeczywistości są kompresowane w jedno przejawienie.

Perry: Tak, zgadzam się. I to jest ta trudność, przez którą wszyscy chcą stąd uciekać... (*śmiech*)

Cynthia: Bo są zmęczeni, doświadczają głębokiego duchowego zmęczenia i nie wiedzą co to jest. Sądzą, że to pospieszne życie, matrix, wychowywanie dzieci, biegania, że potrzebują tylko dobrego odpoczynku. Nie rozumieją głębokości, z jakiej to zmęczenie rzeczywiście pochodzi, bo nie doświadczają pełni siebie, tego kim rzeczywiście są.

George: Życie na tej planecie zostało zredukowane do bycia trybem w maszynie i niestety wiele ludzi ugrzęzło tylko w tym paradygmacie. Jeśli potrafimy uwolnić się z tego, zobaczyć piękno w wyzwaniach, jakim te ograniczające programy nas poddają, przyjąć je i wyrazić za nie wdzięczność – to takie doświadczenie jest niezwykle wzmacniające i uwalniające. Te programy są genialne, są najlepsze, jakie ten wszechświat mógł zaoferować. To jedyne miejsce, w którym wszystkie wymiary są w procesie przejawiania, spełniania, w konwergencji (zbieżności). Inna energia próbuje temu zapobiec i to jest wyzwanie. Tak wielu ludzi pozostaje w programach zapobiegania zamiast w programach wzrostu i uwolnienia, które pochodzi od tego wzrostu.

Perry: Oczywiście, to dochodzi do punktu dostępowego, w którym paradygmaty zmieniają się o 90 stopni. Mówię 90 stopni, bo to jest tak radykalny brak przepływu, że musi nastąpić raptowna zmiana. Zmiana, która oznacza przejście od życia w matrixie do suwerennej gry w matrixie (George: Taaak!). Naszym zadaniem ... nie będę Ci mówił jak to masz robić, ale chyba już to robimy ☺... jesteśmy Gwiazdnymi Ziarnami, lustrami budzącymi wszystkich pokazując im, że są wszyscy łącznikami do Boga, wszyscy jesteśmy łącznikami do Boga. Jeśli moglibyśmy im pokazać, że mają zdecydować, że nie tylko potrafią, ale zasługują, że Bóg chce tego od nich... żeby zobaczyli lustro, a w nim część siebie, która ma te wszystkie wybory bycia czymkolwiek, bycia wolnym, posiadania miłości, odczuwania związku, radości życia zamiast szamotania od jednego do drugiego. Rozmawiacie z ludźmi tak jak my,

oni się wszyscy szamotają, obawiają, budują schronienia, organizują broń, słuchają informacji i magazynują żywność, próbują się przygotować, modlą, medytują, denerwują... wykonują te wszystkie prace przygotowawcze próbując uświadomić sobie, że się czują jak ofiary umieszczone w środowisku, nad którym nie mają kontroli.

George: Byłem w tym, mam to za sobą (Kelly: Ja też)

Perry: I ta zmiana o 90 stopni to wstąpienie w boskie pełnomocnictwo – stan, który był ci zawsze dany, stanie się twórcą własnego wzniesienia i przez wzniesienie wszystkich dusz wokół do własnego wzniesienia stworzenie wielkiej eksplozji.

George: Doskonale powiedziane Perry. [...]

Kelly: Wszyscy razem stworzyliśmy ten projekt chaosu po to, żeby poczuć oddzielenie i poczuliśmy, zrobiliśmy to. Teraz jesteśmy gotowi ponownie połączyć się do jedności.

George: Wielkie nieba, rzeczywiście zrobiliśmy to dobrze (*śmiech*)

Cynthia: To połowa drogi.

Kelly: Ta część jest zakończona.

George: Prawdziwie jesteśmy uniwersalnymi embrionami w planetarnym łonie boskiej matki [...] Wspaniała dyskusja...

Perry: I zwykle kończy się na sercu, prawda?

Cynthia: Powinna... Tacy jak my powinni odczarowywać lęki, bo ludzie bardzo się lękają o wszystko, ich decyzje pochodzą z lęku i są nim skażone. Naszą sprawą jest przywracać ich im sercom. Jeśli nie możemy zrobić nic innego, zróbmy to.

George: Tak... wprawdzie to nie jest całkowicie nasza odpowiedzialność, ostatecznie należy od nich, ale naszym obowiązkiem jako ludzkiej rodziny jest pobudzać serca najlepiej jak potrafimy.

Kelly: Rozmawiam z ludźmi o pragnieniu czegoś zapomnianego, o zagłuszonej tęsknocie i to jest zawsze miłość. Ona jest motywacją dla nich by wchodzić głębiej i pozbyć się kłamstw, które trzymają ich z dala od doświadczania tej miłości.

Perry: Tak jak mówiłeś wcześniej George, to nie jest nasz obowiązek czy praca, każdy musi dojść do tego sam, ale jednocześnie wygląda na to, że miłość ma potrzebę hojności, szczodrości, że naturalnie chce wypłynąć. To tak jakbys musiał za dużo czegoś trzymać w sobie, po prostu się „wysącza”, rozpacza na wszystkich innych.

George: Podoba mi się... „wysącza” (*śmiech*)

Cynthia: Niektórzy ludzie uważają to za zbyt trudne, nie wiedzą za bardzo jak z tym postąpić.

George: Jeśli jesteś przygnębiony, to nie dajesz sobie prawa do szczęścia. [...]

Teraz mamy zdolność rozpoznawania esencji duszy w sercu u innych, ponieważ przede wszystkim możemy rozpoznać ją w sobie.

Kelly: OK. Dziękuję George za czas i za tę wspaniałą dla nas dyskusję. [...]

Perry: Ufam, że dyskusja o czakrach i naszym podejściu do suwerenności duszy była odpowiednio szczegółowa, chociaż spodziewam się pytań, bo nie omówiliśmy wszystkiego.

George: Może wrócimy jeszcze do pogłębionej dyskusji, ale teraz czuję, że wyraziliśmy nasz pogląd na czakry, jak je widzimy i jak doświadczamy, żeby nie lękać się ich, ale przyjąć jako programowe wyzwanie. To moje osobiste podejście.

Cynthia: Dziękuję Kelly, że skontaktowałaś się z nami pytając czy chcielibyśmy to przedyskutować. Myślę, że to było naprawdę cenne, pouczające dla wielu i odczarowujące lęki, bo podobnie jak wy, my również odbieramy emaile z pytaniami na temat czakr. To była cenna dyskusja, dziękuję Kelly i Perry.